

Pomoc społeczna

16 marca 2012

W Sandomierzu władze lokalne postanowiły pomóc Romom. Jak? Proponując im przesiedlenie ze starych ruder do nowych mieszkań, gdzie na kilkunastoosobowe rodziny przypadałby... jednopokojowy lokal.

Jak informuje regionalny dziennik „Super Nowości”, w Sandomierzu romska społeczność liczy 15 rodzin. Wszystkie mieszkają w zbudowanych kilkadziesiąt lat temu parterowych pawilonach. Są one w tragicznym stanie, nigdy nie remontowane. Jedna z kobiet opowiada: „Wodę przynosimy w wiadrach z zewnątrz, bo nie jest doprowadzona do budynku i od lat nie wolno nam jej podłączyć. Ubikacja także znajduje się na zewnątrz. Mamy XXI wiek, a my czujemy się jak w średniowieczu”.

Burmistrz Sandomierza postanowił rozwiązać problem mieszkaniowy społeczności romskiej. Na osiedlu Mokoszyn za wojewódzką dotację zbudowano 13 mieszkań o powierzchni od 28 do 36 metrów. Każdy z lokali składa się z jednego pokoju z wnęką kuchenną, łazienki i małego pomieszczenia gospodarczego. W mieszkaniach nie ma centralnego ogrzewania, lecz kuchnia węglowa. Romowie pod koniec grudnia poszli obejrzeć lokale i oznajmili, że wolą pozostać w ruderach.

„Do tych klatek co nam zbudowali, nie pójdziemy, bo się dla nas nie nadają. Jak można mieszkać w kilkanaście osób w jednym pokoju? Ludzie! Czy ktoś to w ogóle przemyślał?” – pyta retorycznie jeden ze starszych Romów. „Żyjemy inaczej niż Polacy i burmistrz o tym wie. Mamy dużo dzieci, nasze dzieci też mają dużo dzieci” – mówi gazecie jedna z kobiet. Inny mężczyzna dodaje: „Jesteśmy ludźmi tak samo jak Polacy, dlaczego więc traktuje się nas jak zwierzęta? Lokale, które dla nas zbudowano są tak małe, że gdybyśmy się tam przeprowadzili, będziemy żyć jak małpy w zoo”. Kolejna kobieta

z baraków mówi: „Moja rodzina liczy 14 osób. Tu mamy trzy pokoje i tak się w nich męczymy, bo można sobie wyobrazić jak jest nam ciasno. Tam chcą nas przeprowadzić do jednego pokoju. Jak to sobie wyobrażają?! Do tego jeszcze w środku pokoju będącego także kuchnią postawili nam piec węglowy”.

Romowie nie domagają się luksusów. Mówią gazecie, że przez wiele lat przyzwyczaili się do ciężkich warunków: „Tu męczymy się już kilkadziesiąt lat. W warunkach, w których żaden Polak by nie wytrzymał, a burmistrz uciekłby stąd po tygodniu”. Jak mówią, chcą tylko żyć tak jak Polacy. Odmówili przeprowadzki do nowych lokali, bo uważają, że nie da się w nich żyć w tak licznych rodzinach. Wolą zostać w ruderach.

Co na to burmistrz? Wie lepiej: „Decyzja o przesiedleniu zapadła i się z niej nie wycofamy. Będziemy rozmawiać i przekonywać poszczególne rodziny do tego, by skorzystały z nowych lokali, na pewno będzie im tam lepiej niż tu, gdzie są obecnie”.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)